Nr. 116. We Lwowie Niedziela dnia 26 Kwietnia 1896. Rok XXIX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Mariacki liczba 6 i 7. Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie. Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 56 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Mariacki l. 6 i 7 w domu pana [illegible]. We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam [illegible] de Varenne. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct. Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Pojedynek „na ukazu."

Lwów 25. kwietnia.

Kaiserliche Hoheit: Ich uebersetze!

Ongi przed laty, gdy swobodna myśl była jeszcze więziona, a każde słowo przejść musiało przez alembik cenzury, nim się mogło dostać na światło dzienne, jakiś wielki książę — nazwiska legenda nie podaje — zaszczycił stolicę prowincjonalną swojemi odwiedzinami. Oprowadzając go po osobliwościach, godnych widzenia, dygnitarze zawiedli dostojnego gościa także do redakcji lokalnego organu urzędowego, snać też osobliwości. W owych czasach taka redakcja mieściła się w jednym skromnym pokoju, a składała się z — redaktora. Dla strawy duchowej, jakiej wówczas wolno było dostarczyć, było to dość. Wchodzi więc dostojny gość w otoczeniu świty, by naocznie się przekonać, w jaki to właściwie sposób preparuje się opinję publiczną i zastaje redakcję w pełnej pracy. Ale biedny skryba wiedząc, co to jest cenzura i mając na względzie cześć i poszanowanie dla władzy, chcąc z góry usunąć wszelkie możliwe podejrzenia, jakoby z własnej mózgownicy krzesał jakąś myśl, która mogłaby się może stać przykrą jakimkolwiek wyższym sferom, chcąc go zapewnić, że tylko tem raczy czytelników, co inni już wypowiedzieli, że jeno przeżuwa cudzą strawę — zrywa się na równe nogi, staje wyprostowany, jak struna przed dostojnem obliczem dostojnego gościa i raportuje: *Kaiserliche Hoheit — ich uebersetze!*

* * *

Po co ta reminiscencja z przeszłości swoją drogą nie zbyt zamierzchłej?

Wnet się wytłumaczymy. Wprzód posłuchajmy: Cesarz niemiecki otrzymał podczas podróży wiadomość, że jego starszy marszałek dworu uległ ranie, którą otrzymał w pojedynku ze starszym mistrzem ceremonji panem v. Kotze. Niezliczone opisy i sprawozdania o podróży Wilhelma II. nic o tem nie mówią, jak wieść o śmierci oddziałała na cesarza, którego wyraźna i objawiona wola uczyniła pojedynek nie uchronnym. Pisma wszelkich odcieni zgadzają się w tem, że pan v. Kotze nie chciał nic wiedzieć o pojedynku, że mu pistolet siłą mocą włożono w rękę. Wszystkie te pisma wskutek smutnego wyniku pojedynku, w którym dwaj potomkowie rodzin z wyższego rozkazu muszą się [illegible] na siebie jak dzikie bestje — widzą się spowodowane do surowego potępienia pojedynku w ogóle. W pismach, zwłaszcza konserwatywnych, ganią w najdosadniejszych wyrazach „doradców korony", których [illegible] by wystąpić przeciw zwyczajowi ułaskawiania pojedynkowiczów. Jakiś profesor w Monasterze zadał sobie nawet pracę, by wykazać, że pojedynek nie jest instytucją ani rycerską, ani germańską, chcąc w ten sposób odstraszyć [illegible] „narodu" [illegible]. Naturalnie, że ani te etyczne wywody nie odzwyczają [illegible] arystokratów od pojedynków, ani „doradców korony" nie odwiodą [illegible] z powodu ułaskawienia. Wobec tego rzeczą bardzo prawdopodobną, że pan v. Kotze załatwi się jeszcze z resztą przeciwników [illegible] jest autorem oszczerczych listów anonimowych. Jeżeli mu szczęście pozostanie wiernem i nadal sprzyjać będzie, gdy kilka jeszcze przeciwników legnie — wówczas uśmiechnie się [illegible] w państwie niemieckiem. W szczerości i lojalności przyznajemy, że słowa powyższe, a zwłaszcza ich ton nie świadczą o zbytnim respekcie dla głowy koronowanej, że my sami nigdybyśmy się nie odważyli z tak [illegible] pisać choćby o Wilhelmie II., ale gdyby nam ktoś z tego powodu chciał zarzut czynić, lub może nawet pociągnąć za to do odpowiedzialności, wówczas, tłumaczymy się tem, żeśmy — tłumaczyli.

I oto cel reminiscencji.

* * *

Pozostańmy już dzisiaj przy tym temacie — naturalnie z ograniczeniem na teren cesarstwa niemieckiego. Owoż faktem jest, że pisma berlińskie omawiają znowu jakiś zamierzony pojedynek i jego warunki w sposób, który musi się wydać co najmniej dziwnym. Naturalnie, że czynią to przedewszystkiem pisma, polujące na sensację, których specjalnością tego rodzaju gratka, ale ostatecznie ani zbytnio dziwić się temu nie można, ani tem nadto się gorszyć nie wypada. Smak publiczności już jest popsuty i pragnie ona słonej strawy. Po czyjej stronie wina: publiczności czy prasy — o tem długoby można rozprawiać.

Nie pora po temu i na razie nie rozstrzygamy, kto kogo popsuł: prasa publiczność, czy publiczność prasę. Jedno natomiast jest dziwnem i prawie niezrozumiałem, a mianowicie to, skąd owe organa prasowe i ich reporterowie dostają się do tak szczegółowych wiadomości? Jeden z bardzo poważnych organów nadsprewskich z rozpaczą załamuje ręce i zapytuje, jak jego osoba, wmięszana w tego rodzaju sprawę honorową, może być do tego stopnia niedbałą na cześć i tak dalece zapomnieć o swoich obowiązkach honoru, by tak głośno rozprawiać o rzeczy, że aż echem odbija się w prasie! To jest i pozostanie zagadką najprzykrzejszego i najsmutniejszego rodzaju. Trudno to zataić, że tego rodzaju sprawy w sposób najszkodliwszy oddziaływują na szerokie masy ludności. Przy tem jednak nasuwa się, wobec jawnego rozgłaszania odbyć się mających pojedynków inne jeszcze pytanie: Czyż nie jest to koniecznym obowiązkiem policji, jako władzy bezpieczeństwa publicznego, użyć wszystkiego, co w jej mocy, aby rozgłaszane z takiem ostentacyjnem nieposzanowaniem prawa i ustawy pojedynki, nie przyszły do skutku? Czy w sprawie Kotze Schrade coś w tym kierunku uczyniono i czy coś ze skutkiem można było uczynić, tego organ, z którego powyższe czerpiemy uwagi, nie bada, ale pragnąłby, aby przynajmniej na przyszłość policja skorzystała z — ogłoszeń publicznych, albowiem czasy nasze nie są po temu, aby zbyt lekko traktowano poszanowanie dla prawa. Powołane organa władzy państwowej muszą wszystko czynić, by strzedz powagi państwa bez względu na osobę.

To niezawodnie pięknie powiedziane i niezawodnie szczerze pomyślane, ale trudne do wykonania, właśnie przez wzgląd na osoby. Są pewne osoby, które niezwykłych dla siebie wymagają względów, a te osoby mówią o sobie: *regis voluntas — suprema lex!*

Korespondencje.

Wiedeń 23. kwietnia.

(Dyskusja o reformie wyborczej.)

Dziś — po czterech posiedzeniach — zakończyła się jeneralna dyskusja, po której tak wiele się spodziewano, a która tak mało była zajmującą. Nie mogło też zresztą być inaczej. Projekt rządowy jako kompromisowy, nie mógł z natury rzeczy żadnego stronnictwa w zupełności zadowolnić, a z drugiej strony żadne stronnictwo nie mogło zasadniczo przeciwko niemu wystąpić. Pomiędzy krytyką projektu a końcową deklaracją, że mowca za projektem głosować będzie, powstać musiał dysonans, który każdy z mowców według talentu i temperamentu się maskować starał mniej lub więcej banalnymi frazesami. Ztąd niski poziom dyskusji.

Z mowców polskich bezwarunkowo najlepiej wywiązał się z zadania hrabia Wojciech Dzieduszycki. W całej dyskusji w ogóle była to jedyna mowa w szerszym zakroju, a przytem wypowiadająca jawnie i szczerze tendencje i intencje mowcy. O wiele mniej szczęśliwym był dr. Madeyski, który polemikę przeciwko po wszechnemu głosowaniu prowadził nie na podstawie zasadniczej, a tylko balansując pomiędzy teorjami i wykonując sofistyczne łamańce. Trzeci mowca polski, p. dr. Rutowski, przemawiał widocznie po to tylko, ażeby poświęcić wdzięczne wspomnienie nieodżałowanej w jego oczach koalicji. Referent subkomitetu i autor osławionego projektu, najniepotrzebniej zabrał głos w tej dyskusji, a jeszcze niepotrzebniej narzucił się na jeneralnego mowcę.

W głosowaniu, jak wiecie, wniosek p. Slavika, obejmujący powszechne głosowanie, upadł, uzyskawszy tylko 61 głosów, cała zaś izba z wyjątkiem Młodoczechów, głosowała za przejściem nad projektem rządowym do dyskusji szczegółowej. Mimo to w trzeciem czytaniu i Młodoczesi głosować będą za projektem rządowym. Uchwaleniu reformy wyborczej nic już zatem nie grozi, oprócz niebezpieczeństwa, które podniósł p. Dzieduszycki. Mianowicie zaznaczył on, że, gdyby izba przez uchwalenie oddzielnego głosowania odrzucić chciała postanowienie rządowe, wedle którego sejmy rozstrzygać mają czy wybory mają być pośrednie lub bezpośrednie, Koło polskie w trzeciem czytaniu zwrócić by się musiało przeciwko całej ustawie. Nie wchodzę w kwestję, czy rząd w razie uchwalenia zmienionej w ten sposób ustawy przedłożyłby ją wogóle do sankcji, zaznaczyć tylko muszę, że tego rodzaju kurczowe upieranie się Koła polskiego przy wyborach pośrednich, dziś bardziej, aniżeli kiedykolwiek przedtem, przykre czyni wrażenie. Wiem dobrze, że stanowisko Koła, jeżeli nie wytłumaczyć, to upozorować się da względami na zasadę autonomiczną, ale właśnie w trakcie tej dyskusji takie tłumaczenie bardzo zostało zakwestjonowane. Kiedy cały szereg stronnictw przez usta swoich przewódców oświadczył się **zasadniczo** za przywróceniem wyborów przez sejmy, p. Dipauli wyciągając z oświadczeń konsekwencje, doszedł do wniosku, że byłe te stronnictwa nietylko „zasadniczo" ale **rzeczywiście** tego chciały, rozporządzają dostateczną większością do osiągnięcia celu. W istocie oprócz zjednoczonej lewicy nikt takiej zmianie nie oponuje. Uwaga posła Dipaulego pozostała bez odpowiedzi, jednakże powinna ona być przestrogą, by nie szarżować zbytnio zasadami autonomicznemi, których urzeczywistnić nie ma się odwagi. Jeżeli zaś z powodów skłaniających Koło do obstawania w tym wypadku przy brzmieniu projektu rządowego wydzieli się zasady autonomiczne, to pozostaną jeszcze tylko powody, które żadną miarą tak rozpaczliwego kroku, jak ewentualne obalenie całego projektu, usprawiedliwić nie dadzą. Ziszczenia niebezpieczeństwa, o którem mówił hr. Dzieduszycki nie ma, niepotrzebnie więc było eksponować Koło na tak nieprawdopodobną ewentualność.

Adin.

Bank hipoteczny.

Dwudzieste ósme zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów banku hipotecznego odbyło się wczoraj rano pod przewodnictwem hr. Wilhelma Siemieńskiego Lewickiego, który w zagajeniu złożył hołd pamięci jednego z wicedyrektorów dra Herschmana, poczem dr. Jan Czajkowski odczytał sprawozdanie z obrotów banku za r 1895.

Na wstępie zaznacza sprawozdanie, iż przesilenie giełdowe, które wybuchło w listopadzie z. r., nie dotknęło zakładu. Bieg interesów był normalny, a zamknięcie rachunków daje obraz stałego rozwoju banku. Uchwalone 15. listopada z. r. dalsze powiększenie kapitału akcyjnego z czterech na pięć miljonów, przez emisję nowych 5.000 sztuk akcyj, zostało w zupełności przeprowadzone w ustanowionym terminie. Wybudowana wspólnie z Wilhelmem hr. Siemieńskim-Lewickim i Romanem hr. Potockim kolej lokalna o torze normalnym ze Lwowa do Janowa, została otwartą 21. listopada.

Na mocy koncesyj udzielonej przez rząd, objął bank w roku zeszłym, razem z firmą Siemens & Halske i kilku wspólnikami, przedsiębiorstwo elektrycznego oświetlenia Przemyśla i tamtejszego dworca kolejowego. W grudniu zaś zawarł umowę z dyrekcją kolei państwowych co do zaprowadzenia specjalnych przyspieszonych pociągów dla transportu bydła z Galicji i Bukowiny do Wiednia.

Co do poszczególnych pozycyj zamknięcia rachunków, zaznacza sprawozdanie, iż oddział hipoteczny rozwija się w roku na rok. Według wyciągu z protokołów zaliczono w roku ubiegłym pożyczek o 2,896.100 zł. więcej, niż w r. 1894. Ogólny stan pożyczek hipotecznych z końcem r. 1895 wzrósł w porównaniu z 1894 o 7,389 600 zł., z końcem r. 1894 wynosiły bowiem pożyczki hipoteczne 40,422.900 zł. zaś z końcem r. 1895 stan ich dosięgnął 47,812.500 zł. Z ogólnej cyfry pożyczek przypada 622 na dobra ziemskie w łącznej sumie 30,447.800 zł., a 2.602 pożyczek w łącznej sumie 17,364.700 zł. na realności miejskie we Lwowie i na prowincji.

Zbyt listów hipotecznych aż do chwili katastrofy listopadowej był ożywiony. Przesilenie giełdowe spowodowało ogólną stagnację w obrocie papierów lokacyjnych, zatem i sprzedaż listów banku była w ostatnich dwóch miesiącach roku trudniejszą, wskutek czego powstrzymywano udzielanie pożyczek hipotecznych. Z końcem roku notowano 4% listy banku 96 zł. 75 ct., 4½% 100 zł., zaś 5% premiowane 110 zł. Suma ogólna obrotów kasowych w zakładzie centralnym i we filjach doszła do 426,263 850 zł. w r. 1894 wynosiła 307,070.145 zł.

Filje w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach dały zadowalające zyski. Odsetki z eskontu weksli przyniosły 434.983 zł., zatem o 43.954 zł. więcej, niż w r. 1894. Z chwilą wybuchu katastrofy giełdowej w listopadzie, dążeniem banku było ze względu na nader niepewne usposobienie targu pieniężnego, ograniczyć eskont; skutkiem tego też stan portfelu był z końcem roku o 130.921 zł. niższym, niż w końcu roku poprzedniego. W rachunku bieżącym przyniosły odsetki zysk w sumie 187 566 zł. Czysty zysk z kantoru wymiany zakładu centralnego i trzech filij wynosił łącznie 95 941 zł., tj. o 19 882 zł. więcej w porównaniu z r. 1894.

Stan pożyczek kasy zaliczkowej, której celem jest udzielanie drobnym przemysłowcom pożyczek za poręką, lub za złożeniem zastawu, podniósł się w ciągu roku z 605.880 zł. na 670 649 zł. Odpowiednio temu i zysk z tego działu interesów w sumie 61.526 zł. był o 5.240 zł. większym niż w r. 1894. Wartość gmachu bankowego we Lwowie wskutek zakupna sąsiedniej realności, wstawioną została między aktywa w sumie wyższej o 30 000 zł. Budynki i magazyny filji przedstawiają pozycję aktywów 167 000 zł. w porównaniu z bilansem r. 1894 pozycja ta wyższą jest o 34.000 zł. co się tłumaczy tem, iż filja w Czerniowcach wybudowała w Nowosielicy, na granicy rosyjskiej, magazyn towarowy kosztem 38.000 zł.

Straty wynosiły po strąceniu w części odzyskanych strat r. 1894 w sumie 12.163 zł., kwotę 69.517 zł. Dla uchylenia następstw grożącego upadku firmy Goldstern i Löwenherz przystąpił bank wspólnie z innemi instytucjami do akcji przeprowadzenia pozasądowej likwidacji interesów tej firmy. Cel główny akcji, powstrzymanie popłochu na targu pieniężnym, został osiągnięty; natomiast nie udał się zamiar przeprowadzenia pozasądowej likwidacji, nie wszyscy bowiem wierzyciele firmy chcieli przystąpić do tej akcji, tak, że firma rzeczona musiała ostatecznie zgłosić się do konkursu. Ponieważ wynik konkursu o wiele jest niekorzystniejszym od pozasądowej likwidacji, uważał bank za wskazane z zaliczonej na cele akcji likwidacyjnej sumy 50.000 zł., odpisać połowę i wstawić ją na rachunek strat. Zwyczajny fundusz zapasowy wzrósł do 1,500 000 zł., zaś nadzwyczajny do 280 443 zł. Po dalszem zasileniu nadzwyczajnego funduszu dojdą fundusze zapasowe do 1,845.000 zł., z czego przypada na 25.000 sztuk akcji po 73 zł. 80 ct. od jednej.

Nadwyżka zysku za r. 1895 wyniosła 690 448 zł., z czego wypłacono już w styczniu 5% od kapitału akcyjnego. Z pozostałych 480.017 zł. uchwalono na wniosek dyrekcji wyznaczyć: 48 001 zł. jako tantjemy dla rady nadzorczej, 48 001 zł. dla urzędników i dyrekcji, 64 557 zł. przenieść do nadzwyczajnego funduszu zapasowego, 320 000 zł. przeznaczyć na superdywidendę od 20.000 sztuk akcyj po 16 zł., wreszcie 9.888 zł. przenieść na rachunek r. 1896.

Zarządowi banku uchwalono absolutorjum za r. 1895. Do rady nadzorczej wybrano ponownie pp. dra Smolkę i Wilhelma Siemieńskiego.

W krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem dyrekcji podniósł p. Adolf Schütz, że od r. 1871 bank nie wykazywał jeszcze nigdy tak świetnych rezultatów, jak w roku ubiegłym.

Gmach skarbkowski.

(Kontrakt z pp. Ziołeckim i Lityńskim).

Jak przeważnie u nas wszystko dziać się zwykło, tak i sprawę wydzierżawienia gmachu skarbkowskiego starają się obecnie zepchnąć niektórzy na szlaki osobistych walk i animozji, sądząc — w tym wypadku, jak w każdym innym, mylnie — że **najwłaściwsza to droga do zamazania i zatuszowania samej rzeczy.** Cóż bowiem łatwiejszego, jak powiedzieć: „ależ kochana opinjo publiczna, ty sądzisz może, że tym wszystkim, którzy takiego narobili krzyku o wydzierżawienie gmachu skarbkowskiego pp. Ziołeckiemu i Lityńskiemu, idzie o dobro fundacji skarbkowskiej? Bynajmniej, fundacja ich nie obchodzi — a jedynym celem tych wrzasków jest osobista animozja, prywata i „brudna" chęć wyzyskania danej chwili na swoją korzyść."

Gdy pierwsi poruszyliśmy sprawę wydzierżawienia gmachu skarbkowskiego, gdy dalej w licznych artykułach dziennik nasz wykazał dowodnie całą grozę i monstrualność zawartej umowy, nie bez racji sądzić musimy, że rzucony dziś ze strony pewnych sfer zarzut, jakoby tu nie rozchodziło się o rzecz, ale o osoby, dotyczy głównie nas. Oczywiście zarzutu podobnego nie możemy zostawić bez odpowiedzi, choć nie myślimy się silić na wynajdywanie jakichkolwiek innych argumentów nad te, jakich dostarczą pod dostatkiem fakty dokonane. A oto one:

Dokąd sprawa kontraktu nie została załatwiona przez wydział krajowy, **pewna część prasy grobowo milczała.** Prym pod tym względem trzymał nowo powstały u nas organ lewicy sejmowej, stojący, jak to wszystkim wiadomo, w bliskich stosunkach z osobami, które pośrednio lub bezpośrednio brały udział w sprawie wydzierżawienia gmachu skarbkowskiego pp. Ziołeckiemu i Lityńskiemu, a „dziwnym zbiegiem okoliczności" organ wstecznictwa *Przegląd* nawet stawał w obronie kontraktu. Ponadto w antysemickiem pisemku wychodzącem w Krakowie, pojawiła się korespondencja ze Lwowa, w której autor stara się wykazać, że fundacja zrobiła na kontrakcie z pp. Ziołeckim i Lityńskim doskonały interes i że artykuły zamieszczone w naszem piśmie, oraz memorjał przez radę miejską uchwalony, są jedynie wypływem aspiracyj pewnego mecenasa do krzesła prezydjalnego w radzie miejskiej, ku czemu stoją mu na przeszkodzie pp. Romanowicz i consortes. *Inde irae,* kończy autor, stąd hasło rzucone przez *Dziennik*: „hejże na Soplicę!"

Głosy te były jednak dyskretne — nazwisk członków rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka nie wymieniano, były to raczej *ballons d'essai* — puszczone w świat dla wysondowania położenia rzeczy. **Jednogłośna uchwała rady miejskiej, potępiająca kategorycznie całą sprawę, była jedyną odpowiedzią na te forpocztowe strzały.** Nastała więc znowu cisza, którą przerwało dopiero orzeczenie, wydane przez wydział krajowy. O ile takie załatwienie tej sprawy jest korzystne, lub nie dla fundacji, pomówimy później, sądzimy bowiem, że orzeczenie to nie jest jeszcze ostatnim aktem tej tragikomedji — czego najlepszym dowodem powzięta powtórnie **jednogłośnie** uchwała rady miejskiej, zdążająca do wprowadzenia sprawy na zupełnie nowe tory, **do wytoczenia jej przed** *forum* **władzy nadkuratorjalnej, to jest przed namiestnictwo.**

Ogłoszone w dziennikach orzeczenie wydziału krajowego wywołało jednak ten skutek, że pisma dotąd w tej tak ważnej sprawie milczące nagle przemówiły. Po raz pierwszy zabrał też głos organ p. Romanowicza *Słowo*. W artykule p. t. „Wynajęcie gmachu teatralnego", stara się autor udowodnić, że fundacja zrobiła dobry interes. Część pierwsza artykułu, kończy się słowami: „Te cyfry, za których autentyczność ręczymy, dowodzą, że ów „monstrualny" interes finansowo bynajmniej nie jest dla fundacji szkodliwy. **Z drugiej jednak strony zaprzeczyć nie można, że kontrakt był zły, że liczne jego szczegółowe postanowienia albo nie dosyć zabezpieczały, albo wprost na szwank narażały interes fundacji".**

Z zacytowanego tego tekstu wynika: 1. że skoro autor za autentyczność cyfr ręczy, musi nim być chyba ktoś bardzo blisko fundacji stojący; 2. że **niema na świecie transakcji, którąby równocześnie dla jednej strony „bynajmniej nie była szkodliwą" i „wprost na szwank interes jej narażała"**: 3. że ustęp ten właściwie zatem niczego nie dowodzi, prócz chyba jednego: oto widocznej chęci zepchnięcia całej winy za zawarcie kontraktu na tego czy na tych, którzy takowy układali, co **wydaje się nam tem niewłaściwsze, że nastąpiło po fakcie** napiętnowania syndykatu fundacji hr. Skarbka, ze strony wydziału krajowego. Twierdzenie takie wygląda przy tem nie jako wypływ **własnego przekonania**, lecz raczej jako wypływ taktyki z góry umówionej.

Co do cyfr przytoczonych w *Słowie* mających stanowić wrzekomy dowód, że fundacja na kontrakcie z pp. Ziołeckim i Lityńskim zrobiła dobry interes, tych prostować nie będziemy. Są one rzeczywiście prawdziwe i wykazują z całą matematyczną ścisłością, że fundacja oddała ludziom obcym gmach w posiadanie na lat 60 za przeciętnym **czynszem rocznym 12.367 zł. od realności przynoszącej już dzisiaj brutto około 60.000 zł. rocznie.**

Czy to dobry interes, niech sądzi kto chce; nie o to nam jednak obecnie się rozchodzi. Zapytamy raczej, czy zestawiwszy wyżej przytoczone fakty może ktokolwiek wypośrodkować wniosek, iż **podnosząc monstrualność zawartego przez fundację kontraktu, mieliśmy na celu obronę sprawy, czy oskarżenie osób?**

Zresztą nawet organ p. **Romanowicza** zarzutu tego nam nie czyni, śmiało więc podnieść możemy, skąd do tego rości sobie prawo *Czas*, a zwłaszcza lwowski *Przegląd*. Pierwszy uczynił to po „czasowemu", dyskretnie z „pańska po francusku" — nakazywała mu to zresztą „wyższa" polityka — ale czy nie bezdennie już śmiesznem jest **wystąpienie** *Przeglądu* **w obronie p. Romanowicza?**

I jakich to argumentów używa organ ten pseudokonserwatywny, palący świeczkę i Panu Bogu i djabłu? Powiada oto, że napaść w sprawie wydzierżawienia gmachu teatralnego na członków rady administracyjnej fundacji, to intryga żywiołów radykalnych skierowana głównie przeciw p. **Romanowiczowi** za to, że krzyżował i krzyżuje ich plany — a zaraz dalej przyznaje, że wydział krajowy musiał w sprawę wejrzeć, ażeby zabezpieczyć fundację „**o ile się da**" od strat.

Pytamy jednak na odwrót, czy, gdyby rzeczywiście tylko sfery radykalne i z nieukrytą tendencją szkodzenia p. **Romanowiczowi** lub komukolwiekbądź innemu poruszyły tę sprawę, miałaby ona pozostać świętą i nienaruszalną dla wszystkich innych i dla całego zdrowo i trzeźwo myślącego społeczeństwa jedynie dla tego, aby te osoby ochraniać? Ma się więc dozwolić, aby tak filantropijna fundacja narażona była na krocie tysięcy strat z ujmą dla setek starców i sierót, jedynie dlatego, aby nie dotknąć przypadkiem p. X. lub p. Y.?

Nie, tego się po nas nikt nie mógł spodziewał — jakkolwiek z drugiej strony przyzna każdy nieuprzedzony, że od pierwszej chwili do dzisiaj przedstawialiśmy sprawę czysto rzeczowo — jeżeli zaś dzisiaj wciągnięto w grę nazwiska — nie nasza wina, a panowie ci mogą sobie tylko powiedzieć: Panie chroń nas od naszych przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sami sobie damy radę" — my zaś możemy im tylko pogratulować z nabytku tych nowych, a tak „miłych" przyjaciół i tego sojuszu *Słowa* z *Przeglądem*.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 26. kwietnia.

W małej sali ratuszowej walne zgromadzenie członków Tow. ochrony zwierząt. Początek o godz. 3. popołudniu.

W „Sokole" wieczorek ku uczczeniu pamięci Kościuszki. P. Fr. Rawita Gawroński wygłosi odczyt o Kościuszce. Początek o godz. 6 pop.

Na Strzelnicy zabawa z tańcami, którą poprzedzi przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 8. wieczorem.

W sali Klubu pocztowego w hotelu Żorża przedstawienie amatorskie na rzecz Towarz. drukarzy „Ognisko." Początek o godz. 7½ wieczorem.

W „Skale" odbędzie się o godz. 8. wieczornica dla członków.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Grube ryby" i „Lekka kawalerja", wieczorem „Baron cyganski."

Kalendarz. Niedziela (26.): Kleta. Wschód słońca o godzinie 4. minut 57, zachód o godzinie 6 minut 59.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce koguty.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki, raki (samce) 16 cm. długości.

Na wykupno Wawelu! Odbyte wczoraj walne zgromadzenie akcjonarjuszów gal. banku hipotecznego uchwaliło na wniosek p. Rudolfa Gablenza, uzupełniony następnie przez dr. Szymona Szafa, przeznaczyć 4000 zł. na cele zainicjowanej przez krakowską kasę oszczędności akcji wykupna zamku królewskiego na Wawelu.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja tarnowska: Przeniesieni: ksiądz Tomasz Stolarczyk z administracji w Jakubkowicach na administratora do Podola, ksiądz Marcin Brożonowicz z Baranowa do Rożnowa, ksiądz Michał Cieślik z Rożnowa na ekspozyta do Odporyszowa, ksiądz Michał Wieliński z Czchowa do Wielopola, ksiądz Michał Leżoń z Wielepola do Czchowa, ksiądz Jan Hołda z Czarnej do Barcic, ksiądz Józef Lasak z Dębna do Baranowa, ksiądz Franciszek Widlarz z Cerekwi do Czarnej. — Rekolekcje ludowe odbywały się w Szczawnicy od dnia 22. do 30. marca pod kierownictwem księży Misjonarzy z Krakowa — do świętych Sakramentów przystąpiło do 2000 osób, ślubowało od wódki 598, zapisało się do różnych bractw pobożnych 487, zawiązano kółko rolnicze. W Porąbce Uszewskiej od dnia 1. do 13. lutego pod kierownictwem OO. Redemptorystów; do świętych Sakramentów przystąpiło 3567 osób, zawiązało się 24 nowych róż, ślubowało od palonych trunków 1348 osób.

Z Tarnowa donoszą: Tutejsza służba kolejowa zawiązała się w stowarzyszenie katolickie pod nazwą „Bractwa służby kolejowej". Dnia 12. b. m. odbyło się poświęcenie sztandaru tego nowego bractwa przy udziale dyrektora ruchu z Krakowa i innych dostojnych osób.

Grad trwający przeszło piętnaście minut spadł we środę dnia 22. b. m. o godzinie 2. po południu w Stanisławowie.

Z Tarnopola donoszą nam 24. b. m.: Przybył tu wczoraj kurjerem wieczornym jeneralny inspektor kawalerji feldmarszałek-porucznik hrabia Paar, dla zwiedzenia tutejszego 10. pułku dragonów.

Ufarbowana primadonna. Dyrektor teatru „Variete" w Galipoli w Turcji znajdował się niedawno temu w wielkim kłopocie: Publiczność, składająca się w przeważnej części z Greków i Bułgarów, wygwizdała pierwszą śpiewaczkę, co do której pokładał on wielkie bardzo nadzieje. W przededniu bankructwa przyszła mu świetna myśl do głowy: Kazał porozlepiać olbrzymie czerwono-białe afisze, oznajmiające publiczności, że dyrektorowi powiodło się, dzięki jego zapobiegliwości, zaangażować piękną Murzynkę z Kairu, która posiada głos fenomenalny — prawdziwą czarną perłę. Szczelnie zapełniona sala przedstawień świadczyła, że „świetna" myśl dyrektora rentuje się. Stary Grek, kuty na cztery nogi, ufarbował bowiem wygwizdaną śpiewaczkę na kolor czarno-brunatny, a naiwna publiczność była przeświadczoną, że podziwiała okaz podzwrotnikowej śpiewaczki.

Zamach morderczy. W koszarach miejskiej straży akcyzowej na rogatce Janowskiej postrzelił wczoraj po godzinie 9. zrana były strażnik akcyzowy Bazyli Łapiński drugiego strażnika Aleksandra Króla w zamiarze pozbawienia go życia. Bazyli Łapiński, rodem z Dobromila, lat dwadzieścia liczący, w ciągu dwuletniej swej służby przy straży akcyzowej kilkakrotnie był karany za rozmaite przekroczenia służbowe, o które oskarżył go Aleksander Król przed przełożonym. To samo miało miejsce przed sześcioma dniami, tym razem jednak oddalono już Łapińskiego ze służby. Utrata posady zrodziła w nim widocznie żądzę zemszczenia się na Królu, któremu wyłącznie przypisywał całą winę niepowodzenia. Onegdaj już zrana kupił — jak twierdzi — w zamiarze pozbawienia się życia, 6 strzałowy rewolwer, a gdy mu tenże w ciągu dnia znajomi odebrali, nabył wieczorem drugi. Wczoraj rano udał się do powyższych koszar, gdzie zastał Króla leżącego w łóżku. Wyczekawszy na stosowną chwilę, gdy wreszcie sam na sam pozostał w pokoju z Królem, wydobył nagle z kieszeni rewolwer i strzeliwszy do przeciwnika, zranił go w okolicę 8 żebra. Napadnięty zerwał się z łóżka i zanim jeszcze morderca po raz drugi zdołał dać ognia, pochwycił go za rękę, poczem przy pomocy innych strażników, którzy nadbiegli na krzyk Króla i odgłos strzału, ubezwładniono zbrodniarza. Rana zadana Królowi nie jest groźną, zaopatrzyło ją pogotowie stacji ratunkowej. Łapiński, którego bezzwłocznie uwięziono, tłómaczy się wykrętami, że wydobył rewolwer, chcąc odebrać sobie życie, Król zaś, posądzając go o inny zły zamiar, usiłował wydrzeć mu broń, która podczas szamotania się przypadkiem wypaliła i zraniła Króla.

Temperatura. Barometr opada.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Najwyższa temperatura + 16·6°C., najniższa + 7·8°C.

Opad deszczu wynosił 2·2 mm.

Pojedynek amerykański. W *Kurjerze warsz.* czytamy: Do restauracji hotelu Rzymskiego przyszedł jakiś młody pan i zadysponowawszy objad prosił o oddzielny gabinet. Kiedy gość zajął gabinet kelner, Andrzej Duda, zajął się nakrywaniem stołu. Nieznajomy wyraźnie począł okazywać zniecierpliwienie, i nareszcie zawołał: — Przynieś mi wody, tylko zupełnie świeżej. Duda spełnił polecenie, a gdy z wodą wchodził do gabinetu, usłyszał wystrzał. Gość strzelił do siebie z rewolweru, mierząc w prawą skroń. Wszelki ratunek okazał się daremnym. Wezwany lekarz stwierdził tylko śmierć desperacką. Osobistość samobójcy niebawem została sprawdzoną. Był to Apolinary Sikorski, 22 letni uczeń szkoły sztygarów w Dąbrowie, niedawno przybyły do Warszawy. Przed odebraniem sobie życia skreślił ołówkiem na bilecie wizytowym następujące słowa: „Odebrałem sobie życie z powodu pojedynku amerykańskiego. Los wypadł na moją niekorzyść, muszę więc umrzeć".

Kwestja kapeluszy damskich w teatrach obchodzi świat cały, bowiem w Stanach Zjednoczonych brzydka połowa rodu ludzkiego — choć względna i pobłażliwa dla piękniejszej swej połowy — zmęczona prośbami i perswazjami, wzywa do pomocy prawo. Tak przynajmniej stało się w stanie Ohio. Obywatel F. C Fosdick, poseł do legislatury tego stanu z hrabstwa Hamilton, przedstawił projekt prawa, nakazującego paniom zdejmowanie kapeluszy w miejscach zabaw publicznych na równi z mężczyznami. Projekt uzyskał ogólną aprobatę mężów, rządzących losami stanu Ohio i zapewne w tych dniach stanie się prawem. Zasługuje na uwagę ta okoliczność, że myśl do tego prawa poddała szanownemu posłowi własna jego małżonka. Należy jej się za to głębokie uznanie.

Dziwna apatja Walne zgromadzenie towarzystwa koncesjonowanych budowniczych i architektów lwowskich, zwołane już po raz drugi, nie przyszło onegdaj do skutku, i tym razem dla braku wymaganego kompletu. Dziwna zaiste apatja!

Goldstern na wolnej stopie. Z uwięzionych dwóch właścicieli upadłej firmy Goldstern i Loewenherz, został onegdaj Salomon Goldstern wypuszczony z więzienia śledczego bez kaucji. Dawida Loewenherza zatrzymano.

Na torze tramwaju elektrycznego wydarzył się onegdaj rano o godzinie 9½ wypadek, który tylko dzięki przytomności umysłu prowadzącego wóz maszynisty, nie zakończył się tragicznie. Na ulicy Kopernika, którą obecnie brukują, jest kilka miejsc tak fatalnych, że o wypadek nie trudno. Nieszczęście chciało, że u wozu chłopskiego spłoszyły się konie i rzuciły się na tor tramwaju właśnie w chwili, kiedy nadjeżdżał wagon nr. 22. Wóz chłopski został zdruzgotany, a osoby na nim się znajdujące jedynie i wyłącznie zawdzięczają maszyniście to, iż nie straciły życia.

Odczyt. Z Tarnopola piszą do nas d. 22. bm: Przedwczoraj wygłosił w tutejszej sali kasynowej profesor wszechnicy lwowskiej dr. August Balasits, popularny odczyt o reformie wyborczej Pouczającym wywodom prelegenta przysłuchiwała się z zajęciem licznie zebrana publiczność, składająca się ze wszystkich warstw miejscowej inteligencji. Czysty dochód około 50 zł. wynoszący, przeznaczył dr. Balasits na rzecz ubogich m. Tarnopola, bez różnicy wyznania.

W procesie o obrazę majestatu, prowadzonym w Krakowie przeciwko obywatelowi z Królestwa p. Zdanowiczowi, uwolnił trybunał oskarżonego od winy obrazy majestatu, natomiast skazał go na trzymiesięczny areszt z powodu, iż po pijanemu popełnił czyn mogący w stanie trzeźwym pociągnąć za sobą groźne następstwa.

Defraudacja na poczcie. Z Czortkowa piszą: Dnia 21. b m. odstawiono z tutejszych aresztów śledczych do więzienia sądu obwodowego w Tarnopolu asystenta poczty Mikołaja Bohrymowicza, pod zarzutem zbrodni oszustwa, nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenia funduszów. Bohrymowicz sprzeniewierzył w lutym roku bieżącego dwa listy pieniężne na kwotę około 750 zł. dla pokrycia deficytu w kasie podczas jego urzędowania powstałego. W śledztwie przyznał się w zupełności do czynu. Bohrymowicz z natury lekkomyślnego usposobienia, przeczuwając złe, akie mu zagrażało, starał się kilkakrotnie o przeniesienie bezskutecznie.

Napad na redakcję. Wczoraj nadeszła wiadomość, iż Władysław Grajnert, zmarł onegdaj w nocy w szpitalu Dzieciątka Jezus. Rana na głowie nie przedstawiała żadnego niebezpieczeństwa, natomiast druga rana była bardzo groźna. Kula spowodowała sześć dziur w kiszkach i przecięła jedną z większych żył w jamie brzusznej. Przy odbytej operacji usunięto część grubej kiszki. Zmarły Władysław Grajnert był wychowańcem gimnazjum nowogródzkiego, przez jakiś czas zajmował posadę w kancelarji warszawskiej dyrekcji szczegółowej Towarz. kred. ziemskiego, którą jednak porzucił. W ostatnich czasach głównem jego zajęciem było współpracownictwo w pismach warszawskich, w dziale wiadomości bieżących.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, w sprawie krwawego zajścia w redakcji *Muchy* prowadzi badanie sędzia śledczy Mauersberger. Władysław Buchner pozostaje dotąd w areszcie.

Testament Hirscha. Chociaż testament barona Hirscha dotychczas nieznany i zapewne dopiero w przyszłym tygodniu zostanie otwarty, donoszą jednak dzienniki wiedeńskie na podstawie informacyj, że testament nie zawiera prawie żadnych większych legatów na cele dobroczynne, lecz ogranicza się na postanowienia względem podziału majątku między spadkobierców legalnych.

„Sokół" lwowski urządza dziś pod artystycznem kierownictwem dyr. R. Schwarca uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki z współudziałem p. Fr Rawity-Gawrońskiego, pp. Wolfsthala, A. Sladka, F. Neuhausera, profesorów lwowskiego konserwatorjum, chórów Towarzystwa muzycznego, pianistki A. Konopackiej, Fr. Wysockiego i barytonisty p. Gustawa Boraczka. Odczyt o Kościuszce wygłosi p. Fr. Rawita-Gawroński. Początek o godz. 6 popołudniu.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego rzeźników, masarzy i mydlarzy, odbędzie się w sali ratuszowej dziś o godz. 4. popołudniu.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego krawców i kuśnierzy, odbędzie się w poniedziałek o godz. 7. wiecz. w sali izby rękodzielniczej.

W towarzystwie zawodowem pomocników handlowych pasaż Hausmana 8 II. p., odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. wieczór humorystyczny z produkcjami gimnastyków braci Lewes.

Wydział związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich w Austrji zwołuje IV. zwyczajny zjazd delegatów polskich gimnastycznych towarzystw sokolich należących do związku, mający się odbyć w Krakowie, w dniach 28. i 29. czerwca br. Przedmioty obrad będą ogłoszone na miesiąc przed zjazdem.

Śluby. W kościele ormiańskim w Stanisławowie odbędzie się d. 28. bm. o godz. 6. popołudniu ślub panny Zofji Łukaszewiczówny, córki śp. Grzegorza i Joanny ze Słoniewskich Warteresiewiczów, z p. Kajetanem Sołtan Abgarowiczem, właścicielem dóbr ziemskich i zaszczytnie znanym, pod pseudonimem Abgar Sołtana, powieściopisarza.

W Tarnopolu odbył się wczoraj ślub panny Amalji Sydonji Zollnerówny, córki radcy sądowego, z dr. Tadeuszem Tertilem, adwokatem krajowym.

Ślub panny Flory Vossówny, córki dyrektora zakładu gazowego, z p. Edmundem Grossem, właścicielem winnic w S. A. Ujhely na Węgrzech, odbędzie się d. 5. maja o godz. 3. popoł. w kościele ewangelickim.

W „Skale", stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej, odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. wieczornica dla członków z rodzinami. Początek o godz. 8. wiecz.

Czysty dochód z loterji gospodarczej, która się odbyła dnia 25. marca na dochód wdów i sierót, zostających pod opieką „Towarzystwa św. Salomei" i na dochód „Przytuliska brata Alberta", przyniósł 378 zł.

Komitet poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy zaopatrzyli loterję i bufet, jak również p. pułkownikowi Ocetkiewiczowi za bezpłatne udzielenie muzyki, a p. Rollowi, kapelmistrzowi za łaskawe kierownictwo. Wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do przysporzenia biednym dochodu, składamy serdeczne „Bóg zapłać."

Lwów 24. kwietnia 1896.

Przewodnicząca *Edmundowa Mochnacka*, zastępczyni przewodniczącej *Jadwiga Paparowa*, sekretarka *S. Obtułowiczowa*.

Zmarli.

Karol Lisiewicz, inżynier rady powiatowej w Horodence, zmarł w 48 roku życia w Zaleszczykach, wracając z czynności delegowanego izby inżynierskiej. — Szanowanym był dla prawości charakteru, pracowitości i zalet towarzyskich.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie rozpocznie „Grube ryby", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego; zakończy „Lekka kawalerja", operetka w 2 aktach Suppe'go; wieczorem o godzinie pół do 8 „Baron cygański", operetka w 3 aktach Jana Straussa; jutro w poniedziałek „Rozbitki", komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego; we wtorek „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Offenbach'a; w środę po raz pierwszy „Jadzia wdową", krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego; we czwartek „Sztygar", operetka w 3 aktach Zeller'a; w piątek po raz drugi „Jadzia wdową".

Z Izby sądowej.

(Pani Sara z Judenbergów Adler.)

Lwów 24. kwietnia.

W długim spisie świadków reprezentowany jest cały Uhnów. Po kolei przesuwa się przed trybuną przewodniczącego poczmistrz uhnowski, żandarmi, policjant miejski, propinatorowie, kupcy, szklarze itd. Do najcharakterystyczniejszych, ale w znaczeniu dodatniem, należy poszkodowany Szcher Reichler, rządca dóbr Domaszów, należących dawniej do Goldsterna, dziś pozostających w sekwestrze. Reichler jest typem nawskróś sympatycznym. Wysoki, barczysty mężczyzna, z długą, szpakowatą brodą, o pięknych rysach twarzy i myślących dużych oczach, mógłby stanowić dla malarza zajmujące studjum. Ubiera się w staroświecką bekieszę, na głowie ma tradycyjną jarmułkę, ale mimo to wyraża się po polsku bardzo poprawnie i co najciekawsze, prenumeruje dwa pisma polskie. Nie pomylimy się chyba, jeżeli zaliczymy go do białych kruków wśród naszego żydostwa. Obok Reichlera na ławie świadków, zasiada jego dwudziestokilkoletnia córka Kajla, mężatka, wątła a piękna kobieta, o dużych oczach, ocienionych jedwabną rzęsą, z wyrazem łagodności i melancholji. Obok niej wreszcie młodszy syn Reichlera, Pinkas, czarny, jak kruk, młodzieniec, liczący lat 19, a już obyczajem żydowskim zakuty w jarzmo hymenu. Reichlerowie opowiadają pokrótce przebieg wypadku, interesują jednak bardziej jako typy, aniżeli jako świadkowie procesu.

Dalszą zajmującą postacią z galerji świadków jest Konrad Królik, *vel* Kriłyk. policjant gminny w Uhnowie. Ten mógłby śmiało posłużyć jako motyw do nowego monologu Fiszerowi. Z powierzchowności przypomina pachołka magistrackiego ze Lwowa, w Uhnowie jednak jest jednym z dwóch albo trzech stróżów publicznego bezpieczeństwa, a więc figurą nie byle jaką. Młody chłop, przy boku długa policyjna szabla, o której prawdopodobnie dałoby się to samo powiedzieć, co o zardzewiałej szabli owego krakowiaka z piosnki ludowej, na grzbiecie rodzaj munduru, mina gęsta, postawa sztywna. Jako wierny syn gr. kat. cerkwi, poklepany z lekka po ramieniu przez cywilizację, mówi po polsku, ale bardzo niepoprawnie. On to odebrał z poczty pieniądze dla Adlerowej. Zapytany przez przewodniczącego, jak mógł, będąc policjantem, przykładać rękę do tak nieczystej sprawy, odpowiada z szczerością godną uwielbienia, że żal mu było ...10 ct., które miał otrzymać tytułem zapłaty za przysługę. Nie można się zresztą dziwić poczciwemu Królikowi, skoro, jako organ bezpieczeństwa, pobiera od gminy pensję miesięczną, wynoszącą... 9 zł.! Stosunki uhnowskie przedstawia wogóle w ponurem świetle, na zeka zwłaszcza na żydów, którzy „nie boją się nikogo", tak dalece, że przed rokiem nabili policjanta!

Ogromnie ciekawy okaz małomiejskich stosunków przedstawia dwunastoletni Josio Lorenz, ten sam, który zwabiony obietnicą otrzymania dwóch, a potem trzech centów, chodził dla Adlerowej dwukrotnie po pieniądze na pocztę. Kawaler ten, posiadający wspaniałe pejsy koloru złota, nie umie ani słowa po polsku i wszystkie jego zeznania, składane w żargonie, musi tłómaczyć trybunałowi Reichler. Dla wielu osób, które nie miały sposobności zetknąć się z prowincjonalnemi miasteczkami w guście Uhnowa, będzie to zapewne interesującą nowością, że można się w Galicji chować przez dwanaście lat po urodzeniu i nie umieć ani wyrazu po polsku. Nie mniej charakterystyczną figurą jest jeden z żandarmów, wyjątkowo tak inteligentny, iż na zapytanie przewodniczącego, o której godzinie aresztował brata oskarżonej, odpowiada, że stało się to mniej więcej pomiędzy g. 10 rano a 3 popołudniu. „Szkoda, że pan całego tygodnia nie wymienił" — zauważył przewodniczący na tę arcydokładną informację. Ciekawym typem jest także „prezes gminy wyznaniowej" w Uhnowie, p. Józef Dawid Klak, który mimo karnawałowego nazwiska, zdradza bardzo mało pokrewieństwa z salonem. Na życzenie obrony przesłuchano dalej cały szereg świadków odwodowych. Są to sami wyznawcy starego testamentu, ozdoby uhnowskiego *rialta*, zaopatrzone w łokciowe „pejsy". Oryginalny widok przedstawia się, gdy wszyscy ci obywatele przy zaprzysięganiu żydowskiego świadka powstają ze swych ław długim szeregiem i nakrywają głowy aksamitnymi kapeluszami.

Lwów 25. kwietnia.

Dziś rano przemawiał prokurator, obrońca i przewodniczący, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę i dwunastu głosami potwierdzili zarzuconą Adlerowej zbrodnię oszustwa. Na podstawie tego werdyktu, trybunał, przyjmując okoliczności łagodzące, wymienione przez dra Greka, skazał Adlerową na rok zwykłego więzienia. Był to w danym wypadku najniższy możliwy wymiar kary. Oskarżona, która podczas czytania wyroku rozpłakała się, przyjęła wyrok, natomiast obrońca dr. Grek postawił wniosek na odroczenie kary, ponieważ Adlerowa znajduje się w stanie błogosławionym. Prokurator naturalnie sprzeciwił się temu, a w rezultacie tę kwestję ma rozstrzygnąć sesja radców sądowych. Sala widzów przepełnioną dziś była żydowską publicznością.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem o cenach zboża i produktów we Lwowie od 15. kwietnia do 22. kwietnia 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·50 do 7·70, nowa —·— do —·—, żyto stare 6·25 do 6·65, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·25 do 6·—, nowy —·— do —·—, pastewny 4·85 do 5·05, owies stary 5·75 do 6·10, nowy —·— do —·—, hreczka 7·— do 7·50 kukurudza zeszł. 5·50 do 6·—, nowa 5·— do 5·30 proso —·— do —·—, groch do got 5·65 do 7·70, pastewny 5·— do 5·50 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik st. 4·30 do 4·70, wyka 4·60 do 5·50, koniczyna czerwona 28·50 do 40·50, koniczyna biała od 35.— do 50·—, tym. od 8·50 do 26·50, tym szwedzka 30·— do 35·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 8·60 do 9·15, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·— letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, nafta zwykła 16·— do 17·—, salonowa 18·— do 19·—, wosk zienny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent, gotowy kontyngentowany 13·10 do 13·40.

Ostatnie wiadomości.

Rząd przedłożył przed trzema dniami w izbie posłów ustawę, regulującą prawa, jakie przysługują administracji państwowej przy zakładaniu i utrzymywaniu telegrafów i telefonów na własności publicznej i prywatnej. W myśl tej ustawy, państwo będzie miało prawo używania wszelakich dróg i placów własnych i prywatnych, rzek, kanałów itd. do ustawiania słupów telegraficznych, prowadzenia drutów pod ziemię i na ziemi itd Właściciele budowli muszą pozwolić na umieszczanie przewodów wszelakich na tych budowlach, lecz za zupełnem odszkodowaniem ewentualnych strat, w drodze umowy dobrowolnej lub sądowej. Tendencją nowej ustawy jest usunięcie przeszkód różnorakich ze strony prywatnych właścicieli, jakie co chwila wyłaniały się obecnie przy zakładaniu sieci telefonicznych.

Hiszpański prezydent ministrów Canovas del Castillo zapowiedział reformy dla Kuby. Gdy tedy srogi do okrucieństw jen. Weyler niemal beznadziejnie pasuje się z powstańcami kubańskimi, w Madrycie zdaje się brać górę łagodniejszy pogląd marszałka Martinez Camposa, który jako wyborny znawca stosunków na wyspie, po długich bezowocnych walkach wydał był hasło do reform i za to musiał z posterunku swego ustąpić. Obecnie słychać też, że w d. 1. czerwca b. r. mają w Portorico, a w d. 1. lipca na Kubie, wejść w życie reformy, uchwalone zeszłego roku przez liberalne kortezy. Autorem odnośnych projektów reformatorskich był Makra, ówczesny minister dla kolonij, lecz jego następca Abarzura, poobcinał je wszechstronnie. Resztki skromne, jakie ocalały, przyznają Kubańczykom: reprezentacje prowincjonalne i kolonjalne z ograniczonemi atrybucjami, przydzielenie najważniejszych atrybucyj najw. radzie kolonjalnej, w połowie przez ludność obiecanej, które ma ustanawiać budżet dla Kuby. Lecz o jakimkolwiek parlamencie nie ma mowy. Rozszerzenie prawa wyborczego i postanowienia co do wyboru burmistrzów ma dopiero zadekretować osobna ustawa.

Do *Rig. Tagebl.* donoszą z Petersburga, że wysadzona *ad hoc* komisja rządowa, która zajmowała się studjowaniem ludów wschodnio-syberyjskich (Burjatów itd.) doszła do przekonania, że takowe, odwiednio pokierowane, nadawałyby się wybornie do służby wojennej. Postanowiono tedy utworzyć cztery pułki lekkiej konnicy z krajowców Wschodniej Syberji i w celu militarnego wykształcenia zaciężnych wysłać na miejsce instruktorów oficerów i podoficerów z pułków kozackich.

Przesilenie we Francji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż 25 kwietnia. Konferencje prezydenta Faure'a z różnemi osobistościami nie doprowadziły dotąd do pożądanego rezultatu.

Najprędzej będzie utworzonym gabinet koalicyjny z przewagą radykalnych żywiołów. W tym wypadku prezydjum objąłby Brisson.

Prasa radykalna żąda w każdym razie gabinetu, któryby do swego programu wcielił rewizję konstytucji i to opartej na onegdajszej uchwale izby.

Paryż 25. kwietnia. Organ Bourgeois'a *Le jour* prowadzi w dalszym ciągu gwałtowną kampanję przeciwko prezydentowi Faure'owi, ponieważ ten, nie chcąc się zgodzić na rewizję konstytucji, zmusił Bourgeois'a do kapitulowania przed senatem.

Faure — powiada ten organ — dodawał nawet odwagi senatorom, opowiadając im, że jeżeli senat nie uchwali kredytu na Madagaskar, to Bourgeois będzie się musiał podać do dymisji.

W końcu zapowiada *Jour* zorganizowany system walki przeciwko Faure'owi.

Do pałacu elizejskiego nadchodzi wiele listów z groźbami.

Paryż 25. kwietnia. Senat uchwalił jednodnogłośnie kredyt dla Madagaskaru.

Paryż 25 kwietnia. Jak słychać, najwięcej szans do utworzenia nowego gabinetu posiada Meline.

Paryż 23 kwietnia. (*Godzina 12. w nocy.*) Na meetingu socjalistycznym przyszło do bójki na pięście w sali i na ulicy. Wojsko wkroczyło i przeszkodziło tłumowi pociągnąć przed pałac elizejski.

Paryż 25 kwietnia. Pisma konserwatywne, omawiając przesilenie gabinetowe, wyrażają przekonanie, iż kryzys prezydjalna nie jest wykluczoną i zastanawiają się już nad tem, ktoby mógł zająć miejsce po Faurze.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 25 kwietnia. (*Z izby posłów*). Najważniejszy artykuł ustawy wyborczej, zawierający postanowienia co do liczby i rozdziału nowych mandatów został wczoraj 195 głosami przeciwko 31 przyjęty.

Gorącą dyskusję wywoła jeszcze artykuł drugi, pozostawiający sejmom decyzję co do sposobu głosowania, poczem zmiana konstytucyjnej ustawy będzie dokonaną. Druga ustawa zawierająca znaczną liczbę paragrafów nie wymaga już dwóch trzecich większości.

Głosowanie wczorajsze nie przyniosło żadnych niespodzianek. Oto dalszy przebieg posiedzenia:

P. Sokol przemawiał przeciw ustawie, odczytując mowę z manuskryptu. Kiedy p. Chlumetzky zwrócił uwagę na niewłaściwość odczytywania mowy, stojący obok osławiony awanturnik p. Purckhardt krzyknął: „To jest im pertynencja!" Przywołany do porządku kilkakrotnie jeszcze mimo powszechnego oburzenia ten wyraz powtórzył.

Następny mówca p. Rutowski zaczął od ubolewania nad niesłychanem w życiu parlamentarnem grubjaństwem, jakiego dopuścił się p. Purckhardt. Następnie uzasadniał wniosek polski o pomnożenie liczby mandatów z Galicji na 19. Wniosek ten postawiony bez równoczesnego żądania zwiększenia ogólnej liczby posłów, z góry nie mógł liczyć na poparcie i w tych warunkach był tylko komedją, niegodną poważnego stronnictwa.

Po mowie p. Rutowskiego hr. Badeni w krótkich słowach odwołał się na zawarty w motywach sposób wypośrodkowania mandatów i oświadczył, że rząd pod tym względem żadnej zmiany akceptować nie może.

P. Engel wyjaśnił stanowisko swego klubu, którego większość głosować będzie za ustawą, zaznaczając, że to wotum bynajmniej nie jest wyrazem zaufania do rządu.

P. Lewakowski oświadcza się za powszechnem głosowaniem. Przypadkowa (?) nieobecność w izbie przeszkodziła mu wczoraj głosować za wnioskiem Ślavika. Domaga się pomnożenia liczby posłów z piątej kurji na 200, z czego 55 dla Galicji. Obliczenie to oparł na postanowieniu przełożenia, według którego Vorarlberg już na 116.000 mieszkańców dostaje jednego posła. (Trudno dać tej prowincji ⅓ osła, a projektowi Rutowskiego jako największy błąd zarzucano właśnie tworzenie okręgów wyborczych z różnych prowincyj. *Przyp. koresp.*)

Po krótkiem przemówieniu referentów i uwadze prezydenta, że ustawa jako konstytucyjna wymaga obecności połowy, a z tej większości ⅔ głosów, przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem p. Lewakowskiego głosowało 29, za wnioskiem p. Romańczuka 38, za wnioskiem p. Steinera 46, za wnioskiem p. Rutowskiego 83 posłów. Wniosek p. Kljuna o powiększenie liczby posłów z Krainy, z powodu, że w ostatniej chwili zdecydodowali się głosować za nim Polacy, uzyskał 99 głosów, wreszcie wniosek komisji w obecności 226 posłów otrzymał 195 głosów, został więc kwalifikowaną większością przyjęty. Przeciw głosowało skrajne skrzydło Młodoczechów część antisemitów, pp. Kronawetter i Lewakowski.

Po tej uchwale odezwały się z kilku stron brawa.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń 25 kwietnia. *N. W. Tagblatt* wyraża zdziwienie, iż Koło polskie wbrew oczekiwaniom lewicy i rządu, głosowało nagle za wnioskiem słowiańskim p. Kljuna. Taka ekskursja („*Spritzfahrt*") w stronę opozycji nie przystoi poważnemu klubowi i wobec tego należy się zapytać, czy nie czekają nas jeszcze inne niespodzianki. Gdyby się coś podobnego jeszcze powtórzyć miało, to lewica musiałaby zastosować do tego swoje postępowanie.

Tym wynurzeniom pism liberalnych nie można zupełnie odmówić racji. Sprawa nie stanie lepiej nawet wtedy, gdy się ją wytłumaczy w ten sposób, że w istocie głosowanie Koła polskiego polegało na nieoględności. Jedni posłowie powstawali, drudzy spierali się z nimi, że nie ma uchwały, aby głosować za wnioskiem p. Kljuna. Młodoczesi zaczęli się śmiać i — nagle powstało całe Koło!

Wiedeń 25. kwietnia. (*Z izby panów*). Komisja izby panów zwaliła uchwałę izby posłów w kwestji pensji dla wdów po urzędnikach i przyznała wdowom po urzędnikach trzech najwyższych rang równomiernie po 3000 zł. rocznie.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 25. kwietnia. Wobec zamierzonej w dniu pierwszego maja demonstracji dzieci szkolnych z rodzin robotniczych, zwraca *Wiener Ztg.* uwagę na przepisy przymusu szkolnego i na pedagogiczną niedopuszczalność takich manifestacyj.

Gazeta ta donosi również, iż rada szkolna krajowa wezwała zarządy szkół, aby stanowczo przeszkodziły pociągnięciu młodzieży do demonstracji.

Wiedeń 25 kwietnia. *Neues Wiener Tagblatt* dowiaduje się, że cesarz udzielił godności tajnego radcy ministrom: Glanzowi i Guttenbergowi. Otrzymali ją również ministrowie węgierscy: Erdely, Wlassics, Lukacs, Daniel i Daranyi.

Budapeszt 25. kwietnia. W sejmie oświadczył prezydent ministrów Banffy, iż rząd jest wprawdzie zdecydowany do utworzenia samoistnego terenu cłowego, w razie gdyby pertraktacje spełzły na niczem, musi jednakowoż zaznaczyć, że według przebiegu dotychczasowych pertraktacyj istnieją wszelkie widoki porozumienia.

Rzym 25. kwietnia. Wczoraj odeszło do Petersburga urzędowe zawiadomienie, iż podczas koronacji carskiej, papieża reprezentować będzie nuncjusz Agliardi.

Kolonja 25. kwietnia. *Köln. Ztg.* donosząc iż hr. Szuwałow został powołany do Petersburga dla objęcia ministerstwa dworu, dodaje, iż jenerał-gubernatorem warszawskim zostanie gubernator Goremykin, brat ministra.

Wiedeń 25. kwietnia. Naczelnik urzędu probierczego w Krakowie Leonard Lepszy, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną

Budapesz 25. kwietnia. W pojedynku pomiędzy ministrem honwedów Fejervarym a deputowanym Bernatbem, otrzymał ten ostatni ciężkie cięcie w głowę.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 25. kwietnia.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 16·22½ do 16·27½, loco Ołomuniec od 15·25 do 15·35 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 15·25 do 15·35. Na maj od —·— do —·—. Rafinada: I. loco Wiedeń od 35·— do 35·50 II. od 34·75 do 35·25. Kostki I. od 36·— do 36·50. Kostki II. od 35·75 do 36·25.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 18·— do 18·25, przejrzysta od 18·50 do 19·—, „Kaiseroel" od 18·50 do 19·—, amerykańska od 22·— do 22·25.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 53·— do 54·— słonina biała bez opakowania od 48·— do 49·—. Łój od 26·— do 26·50.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 358·62, Węg. Kredyty 391·51, Anglobanki 159·50, Wiedeński „Bankverein" 137·50, Unjony 300·—, Laenderbanki 244·25, Sztacbany 354·—, Lombardy 96·—, Elbethale 277·25, Kolej północno-zachodnia 267·25, Tytuniowe 171·—, Rima 240·50, Alpiny 83·30, Renta majowa 101·20, Węg. renta koronowa 99·12, Losy tureckie 56·—, Marki niemieckie 58·81, na maj 58·88.

Berlin 25. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 224·60 (358·69), sztacbany 150·60 (353·63), lombardy 41·50 (96·83), Disconto 208·40. Usposobienie silniejsze.

Frankfurt 25. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwana *Wiener Parität*). Kredyty 304·37 (358·41), sztacbany 304·50 (353·68) lombardy 83·62 (69·77) Laura 154·—, Harpener 155·50, Disconto 208·30 Usposobienie dosyć silne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. kwietnia 1896 r.

HOTEL ŻORZA. J. Borowski z Drohomyśla. Wł. Krasnopolski z Latacza. W. Bogdanowicz z Kossowa. R. Rogowski z Sohodnicy. L. Stifel z Krosna. F. Ecker z Wiednia. W. Gniewosz z Kontów. H. Nitribitt z Krynicy. W. br. Wassilko z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. J. Krnszyński z Siedlisk. W. Schedury z Wiednia. Ks. K. Przyborowski z Kołomyi. Ks. A. Serafiński z Bochni. K. Dampf z Budweis. S. Podolski z Grążowca. J. Wielowiejski z Olejowa. A. Dąbski z Rzeszowa.

NADESŁANE.



Najlepszy na zęby!

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd

Hotel Europejski
(we Lwowie — plac Marjacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

M. Jonasz
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym

PROMESY
do ciągnienia 1. maja r. b.
na losy kred. z r. 1858 po 5 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300.000 koron.
i do ciągnienia 5. maja r. b.
na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziem. II. emisji. po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem
Główna wygrana 100.000 koron.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na porcorjum.

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż zlecenia na dwa dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być wykonane.

!! Odróżniajcie prawdę od blagi !!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! — Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. — Proszę żądać tutek Niemojowskiego!! Wszędzie do nabycia.

Kufry do podróży
patentownej lekkości, poleca specjalny magazyn przyborów do podróży
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów
plac Marjacki l. 6.

Specjalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby
Dr. Eugenjusz Kozierowski
po odbyciu specjalnych studjów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież poliklinice prof. Miartiusa w Rostoku, mieszka przy ulicy Kopernika l. 3, I. piętro i ordynuje od godziny 9—10 rano i od 3—5 popoł. 1357 1—33

Specjalista w chorobach uszu i dentystyce
Dr. Tabor
po odbyciu specjalnych studjów za granicą, osiadł we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 5.

Adwokat krajowy
Dr. Wiktor Kulikowski
przeniósł swą kancelarję
do domu przy ul. Trzeciego Maja l. 5.

Skład **wina Chassaing** jest we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego, Wewiórskiego i Ehrbara.

Marcin Müller
plac Halicki l. 14, (obok Banku hipotecznego)
poleca:
Kapelusze i cylindry
z fabryki P. C. Habig.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazim. Podlewski
specjalista w chorobach skórnych i weneryczych były lekarz kilkoletni i operator na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu.
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.
ul. Chorążczyzny l. 16.
Dla kobiet i mężczyzn osobne poczekalnie.

MATTONI'EGO
GIESSHÜBLER
Baczność na znak, wypalony na korku, oraz czerwoną etykietę z Orłem zaleca się ze względu na liczne fałszowania.
Mattoni'ego giesshibelskiej szczawy.

QUO VADIS
Sienkiewicza 3 tomy 6 zł. 50 ct. z przesyłką 6 zł. 75 ct.
poleca:
Księgarnia Polska we Lwowie.

Ostrzeżenie.
Ponieważ wobec p. Józefa Liskowackiego, byłego agenta asekuracyjnego w Obertynie, rodzina żadnych już więcej obowiązków nie ma i na siebie nie bierze, przeto oświadczam w imieniu tejże rodziny, że żadnych więcej weksli ani obligów przez tegoż z podpisami członków rodziny w obieg puszczonych nie uznaje i płacić nie będzie, zaczem ktokolwiek takie nieprawdziwe weksle lub obligi przyjmie, sam się na szkodę narazi.

Dr. Kazimierz Bliziński

TEATR hr. SKARBKA.
Dziś:
Popołudniu o godzinie 3-ciej.
Grube ryby
komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.
Zakończy:
Lekka kawalerja
operetka w 2 aktach Fr. Suppe'go, libretto Karola Costy, przez Juljana Miłkowskiego.

Wieczorem o godzinie pół do 8 mej.
BARON CYGAŃSKI
operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Jutro **„Rozbitki"** komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej
M. REYER i Spółka ul. Karola Ludwika l.

NAFTUŁA TOEPFER
HANDEL WIN I RESTAURACJA
Lwów, Trybunalska 12,
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały**
także w abonamencie.
Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Wiedeń Hotel Habsburg
I. Rothenthurmstrasse 24, Adlergasse 24.
Dom I. rzędny w centralnem położeniu, obecnie znacznie powiększony **z oświetleniem elektrycznem, windą, kąpielami i z komfortem.**
Ceny umiarkowane.



Herbata z Brodów !!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	zł. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	„ 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„ 3.50
1 funt Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1.20
Znakomita KAWA „Sirius" franco 5 kilo	„ 9.50

Kotwiczne
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego **środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą"
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Zdolny akwisator
w dziale życiowym, przyjętym zostanie przez Towarzystwo ubezpieczeń.
Zgłoszenia pod liczbą 1838 do biura dzienników i ogłoszeń Plohna Lwów. 1424 1—1

Wiktor Berger Lwów Akademicka 8.
ROWERY
Angielskie i Swifty.



Cenniki gratis.

Pożyczki
od 500 złr. w górę, na procent bankowy, do zwrotu w latach do 20, w miesięcznych lub kwartalnych ratach, mogą otrzymać pp. urzędnicy wszelkich kategorji, wyżsi oficerowie, profesorowie, praktykujące lekarze. — Zapytania „Bez kosztów" poste restante Lwów. Anonimy zostaną bez odpowiedzi.

Smalec potaniał
34 ct. ½ kilogr. **smalcu** znakomitego bezwonnego,
34 ct. ½ kilogr. **słoniny** wędzonej grubej
tylko w handlu korzennym
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ul. **Batorego l. 2.**

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne: w początkach **suchot**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d.

Kąpiele mineralne, **Zakład hydropatyczny**, połączony z **Pensjonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny**, kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Sciborowski i pięciu lekarzy zdrojowych udziela porady. Dojazd do st. kol. Stary Sącz. Sezon od 20. **maja**. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu"**. 1343 1—11

Koncypient adwokacki doktor praw, z dwuletnią praktyką adwokacką i sądową, poszukuje posady w kancelarji adwokackiej we Lwowie. Adres u dr. Adolfa Vayhingera, c. k. notarjusza w Tarnowie, lub w redakcji „Gazety Lwowskiej." 326

Porządne
osoby z rozległymi stosunkami, znajdą **bardzo dobry zarobek** — Oferty pod: „Sehr gut" do ekspedycji **anonsów Schalek w Wiedniu.**

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco.
Bogate **kolekcje próbek**, jakie jeszcze nigdy nie **były**, dla **krawców** niefrankowane.
Materje na ubrania
Peruwien i doskin dla wysokiego **kleru**, przepisane materje na uniformy dla **c. k. urzędników, dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, na powozy, loden dla dam i mężczyzn, sukna damskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. i t. d. **Cenne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane sukna** a nie tanie szmaty, które wystarczają **ledwie na zapłatę krawiecką,**
poleca 507 1—3
JAN STIKAROFSKI
BERNO.
Centralny punkt austr. przemysłu sukiennego.) — **Skład ½ miljona guldenów.**

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie. 201 1—?

Guldenów 200.000 do wygrania
na 624 1—1
Promesę kredytową po **5** zł. i **50** ct.
Ciągnienie 1. Maja! **Główna wygrana 150.000 zł.**
i na
Promesę kredytową ziemską po **1** zł. i **75** ct.
Ciągnienie 5. Maja! **Główna wygrana 50.000 zł.**
Obie razem tylko zł. **6.75.**
Kantorów wymiany TOWARZYSTWO AKCYJNE **„MERCUR,"** WIEN,
I. Wollzeile 10 i 13:

SKŁAD NASION
M. Wolińskiego i T. Kaczyńskiego
we Lwowie plac Marjacki l. 3.
poleca najświeższe i w najlepszym gatunku
Buraki pastewne po 18, 16 i 14 zł. za 50 kilo.
Mięszanki traw po 35, 30 i 25 zł. za 50 kilo.
oraz wszelkie inne nasiona rolne, warzywne i kwiatowe poddane pod ocenę krajowej stacji rolniczo-botanicznej w Dublanach.
Cenniki na każde żądanie gratis i franco.

KAKAO-VERO
odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.
HARTWIG i VOGEL
w Bodenbach a/E

Do nabycia w wieln cukierniach handlach delikatesów i droguerjach.

Congo Nr. 1.

wyborna herbata	½ kl.	zł. 1·96
Suchong Nr. 2.	½ kl.	zł. 2·30
Zbiór majowy	½ kl.	zł. 3·—
Congo Kaisow	½ kl.	zł. 4·—

Okruchy z najlepszych herbat ½ kl. zł. 1·50, 1·80 i 2·30
poleca
Główny skład herbat
FRYDERYKA SCHUBUTHA
Lwów, Rynek liczba 45.



Fabryka kapeluszy i cylindrów
pod firmą
Antoni Kafka przedtem **A. Koželoužek** we Lwowie, Rynek 29., przechodnia kamienica Andriolego, od strony OO. Jezuitów Teatralna 12., poleca **Kapelusze i Cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryk ck. nadwornych dostawców C. Habiga i W. Plessa we Wiedniu we wszystkich modnych fasonach i kolorach, kapelusze po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu. Chapeau-Clacque atłasowe po 5, 6, 8 zł. — Cenniki na żądanie franco. 1243 1—3 (Imp)



Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.
PASTYLKI DE BILIN.
Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym szczególnie w utrudnionem trawieniu.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach.
210 1—9 **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

Do
LOKACJI KAPITAŁU
godne polecenia:
4% Koronowe Listy zastawne
Austrjacki „Central-Bodencredit-Bank".
Listy zastawne „Central-Bodencredit-Banku" mogą być **użyte na mocy ustawy** jako **lokacje pupilarne, fundacyjne** i **depozytowe,** oraz na **kaucje służbowe** i **wojskowe, małżeńskie** i są dla posiadacza **najzupełniej wolne od podatku.**
Kantorów wymiany 621 1—6
Towarzystwo akcyjne **„MERCUR"**
I., Wollzeile 10, w **WIEDNIU**, Mariahilferstrasse 74 B.
IV. Wiedeń, Hauptstrasse 14, (Hotel Stadt Triest).

Najlepszej marki
GAEDKE'GO CACAO
207 1—14 **dostać można wszędzie.**
Naturalny aromat, najwyższa wartość pożywna, lekka strawność.
P. W. Gaedke & Cie., Berno i Hamburg.
Zastępca dla Lwowa i Wschodniej Galicji: B. Roth i Syn we Lwowie.



Prawdziwe
LODEN
dla panów i pań
poleca
Tyrolski dom rozsyłkowy.
Rudolf Baur
Insbruck, Rudolfstrasse 4.
Nieprzemakalne płaszcze, prawdziwe materje z owczej wełny na ubrania.
Katalogi próbek gratis i franco.

Zaproszenie.
W myśl § 25. statutów odbędzie się we czwartek dnia 30. kwietnia 1896 r. o godzinie 6. popołudniu w sali kasyna miejskiego.

Walne Zgromadzenie
członków zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Bilans i sprawozdanie za r. 1895.
3. Wydanie absolutorjum na rachunek i bilans za rok ubiegły na podstawie sprawozdania Rady nadzorczej.
4. Uchwała względem podziału czystego zysku tytułem dywidendy.
5. Uchwała budżetu na rok 1896.
6. Wybór pięciu członków Dyrekcji na trzy lata a jednego na rok i trzech zastępców na jeden rok. Do Rady nadzorczej wybór jednego członka na trzy lata i dwóch zastępców na jeden rok.

Bilans i rachunek mogą być przejrzane przez członków w biurze Stowarzyszenia (ul. Skarbkowska l. 5.)

Wstęp do sali za okazaniem książeczki udziałowej.

Lwów, dnia 22. kwietnia 1896.

Ludwik Goltental członek Dyrekcji. *Gracka* prezes.

SWIEŻY TRANSPORT DOSKONAŁEJ
HERBATY MONOPOL
Z
R Ą C Z K Ą
Z MAGAZYNU
JULJUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE
nabyć można po cenach oryginalnych we wszystkich znaczniejszych miastach.
We **Lwowie** skład główny w handlu **Władysława Bażanta, ul. Halicka.**

Św. Jerzego
ziółka piersiowe
611 i należący do tego 1—6
proszek piersiowy
św. Jerzego ze St. Georg's-Apotheke w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33

Jedyne środki przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** i t. p., usuwają **flegmę**, uśmierzają **kaszel** i usuwają **ciężki oddech, duszność** w najkrótszym czasie. — Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 ct., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 50 ct.; pocztą o 20 ct. drożej za opakowanie i list przesyłkowy. — Wysyła się pocztą najmniej dwa pakiety. Uprasza się o przesłanie pieniędzy wprzód przekazem pocztowym. **Prawdziwe tylko w aptece pod św. Jerzym, w Wiedniu V/2, Wimmergasse 33,** gdzie należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **P. Mikolascha.**

Nowo otworzony magazyn
największej i najstarszej fabryki
pod firmą
Fratelli Goldenberg z Wiednia
we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 6,
poleca swój wielki wybór
Gotowych sukien męzkich i dla chłopców
po cenach fabrycznych.

CENNIK:

	od zł.	do zł.
Ubranie marynarkowe	11	26
Ubranie żakietowe	18	30
Ubranie frakowe z jedwabną podszewką	28	45
Ubranie salonowe z jedwabną podszewką	30	45
Ubranie dla chłopców	8	15
Ubranka dla dzieci	5	9
Żakiet z kamizelką	14	22
Anglez z kamizelką	18	25
Zarzutki	9	26
Haweloki	8	12
Płaszczyki dla dzieci	5	10
Pantalony	4·50	10
Burki do podróży	20	26
Kamizelki pikowe	2	4
Szlafroki	7	16
Uniformy dla studentów	9	12

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i kreślimy się z głębokim szacunkiem
Fratelli Goldenberg z Wiednia
Lwów, ulica Sykstuska liczba 6

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
J. Apisdorf, ul. Sobieskiego l. 14.
H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska.
Józef Ehrlich, Kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Szymon Goldberg, ul. Batorego l. 16.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Sehlikiem".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarna l. 6.
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Zygmunt Müller, plac Marjacki 17.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rolhberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego pod „Słoniem".
Wilhelm Tanenbaum, ul. Karola Ludwika.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Antoni Uniarz, ul. Batorego l. 12.
Henryk Voise, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6. 1040 1—?

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. *JAN GÖTZ,* browar w Okocimie.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.